Nr. 43. Kraków, 27 Października 1894. Rok XI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zabezpieczenie egzystencyi rolników.

Od pewnego już czasu spotykamy się w różnych pismach z artykułami p. V. Till'a, który przedstawia wytrwale konieczność wytworzenia dla cen produktów rolniczych innej podstawy i zabezpieczenia tym sposobem ziemian od niewątpliwej ruiny, jaka ich czeka przy dalszem trwaniu stanu obecnego. Zapatrywanie p. Tilla znalazło pewien oddźwięk w niemieckiem stowarzyszeniu rolników w czasie zawierania ostatniej umowy cłowej z Rosyą. Ze względu na powagę autora i niezmordowaną jego wytrwałość w popieraniu swych przekonań, redakcya „Wiener Landw. Zeitung" umieściła świeżo ostatni w tej sprawie artykuł p. Tilla, wstrzymując się jednak od wszelkich uwag ze swej strony. Sądząc, że czytelnikom nie będzie obojętnem zapoznanie się z temi nowemi zasadami, podajemy ową rozprawę w obszernem streszczeniu.

Wspomniawszy naprzód, że wszelkie rady, dążące do uzdrowienia stosunków rolniczych, nie przyniosły dotychczas żadnych korzystnych wyników, gdyż zbyt niskie ceny produktów rolniczych powodować muszą ogólne zubożenie ziemian, wzywa ich wszakże, by nie poddawali się zwątpieniu, albowiem jest niewątpliwy środek ratunku i dwie bardzo proste, prowadzące do niego drogi, które są w stanie zapewnić rolnictwu zupełnie zdrowe i bezpieczne stanowisko. Wytworzenie się stosunków obecnych można było przewidzieć od dawna. Autor wzywał już przed laty 17 do chwycenia się środków zaradczych; niestety nie uczyniono nic pod tym względem, a rad jego słuchano z lekceważeniem.

Główną przyczyną ogólnej biedy jest, zdaniem autora, krótkowidzenie naszych ekonomistów. Oświadczyli oni, że wszelkie zboże jest przedmiotem handlu światowego, że więc podaż i popyt co do tego produktu stanowić mają o cenie jego. Całe zatem społeczeństwo ludzkie pozostaje w tem błędnem przekonaniu, iż owe zasady ekonomiczne spoczywają na niewątpliwej podstawie i że do nich jedynie stosować się należy. Autor jednak utrzymuje, że „zasada ta jest niedorzeczną, gdyż zboże, które kraj wytwarza i sam spożywa, nie jest przedmiotem handlu światowego, do którego należą tylko produkty, pozostałe po pokryciu własnej potrzeby".

Miejscową cenę zboża oznaczać ma nie handel światowy, lecz państwo. Rolnik jest takim samym przemysłowcem, jak każdy inny, z tą tylko różnicą, że zamiast obuwia, sukien, sprzętów lub maszyn, wytwarza zboże i produkty zwierzęce. Każdy zwykły przemysłowiec trzyma się zasady, iż cena sprzedaży towaru jego pokryć musi koszta wyrobu i dać w zysku pewną nadwyżkę. W ten sposób rachuje każdy fabrykant

i każde przedsiębiorstwo kolei żelaznej, ba, nawet każdy rząd musi wprowadzić właściwy stosunek między dochodami i rozchodami państwa, gdyż inaczej bankructwo byłoby nieuniknionem. Jeden tylko rolnik, którego egzystencya zawisłą jest od takiegoż samego rachunku, który pieniędzmi, otrzymanemi za sprzedane produkty, pokryć ma wszelkie wydatki tak gospodarcze jak i państwowe, tylko więc ten rolnik przy sprzedaży zboża swego stosować się musi do cen targu światowego? Mamy „narodowe", zastosowane do warunków krajowych koszty produkcyi zboża, powinniśmy więc mieć również i krajowe, niezależne od targu światowego ceny zboża, zastosowane w każdym razie i czasie do kosztów wytwórczych.

Wszelkie zboże, które kraj produkuje i sam spożywa, niema — jak to powiedzianem było powyżej — żadnej styczności z handlem światowym. Nie jest ono przedmiotem handlowym, gdyż wytwarzanem bywa przez rolnika i spożywanem w najbliższem mieście. Dalszy zatem handel i szacherka niem, są tu zbyteczne. Przy zbożu takiem chodzi jedynie o najprostsze i najtańsze pośrednictwo między producentami a konsumentami. Cena zboża zawisłą być powinna jedynie od nieuniknionych i z góry oznaczonych kosztów produkcyi i od wyniku zbioru, a prosty rachunek wskazuje wówczas rzeczywistą jego, krajową lub miejscową wartość. Jak te ceny przedstawiają się gdzieindziej, może być dla nas rzeczą zupełnie obojętną.

Jako „podaż" uważać należy zboże zebrane w kraju, a „popyt" odnosić się ma do żołądków ludności krajowej, które codziennie napełnione być muszą. Oba te wyrażenia są cyframi, które bezwzględnie nie dają jeszcze podstawy do oznaczenia ceny zboża. Ustanowienie tej ceny jest obecnie międzynarodowe i zawisłem jest od najniższych kosztów produkcyi zboża w całym świecie. Rozumie się więc samo przez się, iż istnienie państw europejskich stałoby się niemożebnem, gdyby wszelkie, przy tak wielkiem obciążeniu wyprodukowane u nas zboże sprzedawane być musiało po tych samych cenach, po jakich dostarczyć je mogą rolnicy Ameryki lub innych obficie wyposażonych przez naturę krajów.

Jedynym ratunkiem dla naszego rolnictwa jest uchylenie międzynarodowego oznaczania cen zboża. Oznaczenie kosztów produkcyi jest u nas przeważnie rzeczą państwa, powinno więc ono stanowić również i o cenach zboża. Państwo wymaga od rolnika podatku, rekruta, opłaty za sól, tytoń, drogi, stemple, listy, oznacza stałe taksy dla adwokatów, notaryuszów i proboszczów, żąda opłat cłowych za kawę, petroleum, korzenie, nakłada podatek spożywczy od wódki, cukru, wina, piwa i t. p. Wszystkie te olbrzymie ciężary ponosić musi rolnik, zboże jednak sprzedawać on ma po tych samych cenach, po jakich dostarczać go może producent z La Platy, który wolnym jest od przeważnej ilości tych kosztów i opłat. Stosunki podobne są niemożliwe i muszą sprowadzić upadek i zniszczenie całego społeczeństwa europejskiego. Niewolnictwo było zdrożne, więc usunięto je; pańszczyzna była wielkiem złem, więc zniesiono ją; najgorszem jest jednak międzynarodowe ustanawianie cen, gdyż równa się ono dżumie, która wszystko niszczy, zatem precz z niem, o ile możności jak najprędzej.

Wyrachowanie krajowej ceny zboża da się łatwo uskutecznić przez uwzględnienie wydatków gospodarczych. Obrachowań takich mamy dostateczną ilość, a dostarczyli ich również i urzędnicy państwowi przy regulacyi podatku gruntowego. Wówczas przyjmowano dosyć często cenę pszenicy na 12 złr. jako podstawę, z której obrachowano dochód czysty, a z niego oznaczono podatek. W ten sam sposób należy zbadać, jak wysoką winna być cena pszenicy, ażeby rolnik mógł ponieść wszelkie nałożone na niego opłaty. Rachunki podobne przeprowadzane być muszą każdego roku i dla każdej prowincyi osobno. Oczywiście, iż uwzględniane być muszą przytem również i wypadki elementarne, a przedewszystkiem wyniki żniwa. Zresztą rachunki te nie potrzebują być zbyt dokładne, gdyż całe społeczeństwo i rządy nie oszczędzają rolnika i skubią go jak mogą. Cena zboża oznaczaną być powinna raczej o 1 złr. za wysoko, aniżeli o 10 centów za nisko. Zamożny rolnik jest najlepszą rękojmią zdrowych stosunków społecznych.

Krajowa cena zboża musiałaby być w każdym razie znacznie wyższą, aniżeli na targu światowym. Ażeby jednak lud otrzymywał o ile możności chleb jak najtańszy, przeistoczenie zboża w chleb urządzone być powinno w sposób najlepszy i najmniej kosztowny. Obecnie odbywa się to źle i nadzwyczajnie drogo. Pośrednicy, stojący między producentami i konsumentami, wyzyskują obie strony, a przerabiają zboże tak błędnie i kosztownie, że mimo bardzo niskich cen produktów, ceny chleba są bardzo wysokie. Mimo więc, że zbyteczna taniość zboża rujnuje rolnika, mieszkańcy miast mają chleb zbyt drogi i niedobry. Że przedstawiciele miast starają się zawsze o obniżenie cen zboża, jest niedorzecznością, gdyż nie jedzą oni zboża, ale chleb. Rzecznicy ci czynią jednak starania w błędnem mniemaniu, że niskie ceny zboża wpływają na stanienie chleba. Przy należycie urogulowanych stosunkach powinnoby tak być rzeczywiście; gdy jednak przemysł piekarski działa źle i błędnie, zatem cena zboża ma bordzo mały wpływ na cenę chleba. Jeżeli np. kupimy bułek za 100 złr., to za użytą w tym celu pszenicę otrzyma rolnik zaledwie 20 złr., a 80 złr. przypada przemysłowcom za przerobienie zboża na bułki. Nie rolnik więc, lecz przemysł piekarski ponosi winę drogości pieczywa. Rolnik nie zdołałby obniżyć ceny chleba, ofiarując nawet darmo swoje zboże. Należy więc przedewszystkiem wprowadzić ulepszenie w przemyśle pie-

karskim, który obecnie prowadzony jest bardzo niedołężnie.

Wiedeń potrzebuje dziennie chleba za 100.000 złr., z kwoty tej przypada za żyto i pszenicę co najwyżej 30.000 złr., prowizya drobnej sprzedaży wynosi 25.000 złr., na furmanki wydaje się 6.000—7.000 złr., na robotników około 8.000 złr., na opał 4.000 złr., na czynsze 3.000 złr. etc. Wiedeń zatem opłaca za chleb rocznie o 12 do 14 milionów zawiele. Z wydatków tych znaczna część może być oszczędzoną i dodaną do ceny zboża o tyle, by produkcya jego opłacała się rolnikowi. Mimo tego jednak ludność mogłaby mieć chleb tańszy, aniżeli obecnie. By to osiągnąć, należy wypiekanie chleba oddać w takie ręce, którymby zależało na tem, ażeby tak rolnik jak i konsument pieczywa byli zadowoleni, a wytwarzanie chleba odbywało się możliwie tanio i racyonalnie, choćby nawet bez osobnych z tej czynności zysków. Zadania podobnego podjąćby się mogło państwo.

Do tego dąży właśnie projekt autora, mający na celu zapobieżenie ogólnemu upadkowi rolnictwa. Streszcza się on następująco:

1. Państwo oznacza cenę zboża na podstawie krajowych kosztów produkcyi jego;
2. zakupuje po tej cenie wszystko zboże od rolników;
3. przeprowadza samo w najtańszy i najlepszy sposób przerabianie zboża na pieczywo we wszelkich miastach i miasteczkach;
4. nie rachuje przy tem na żadne zyski dla siebie;
5. urządza dobre szkoły piekarskie i przeznacza nagrody za najlepsze sposoby wytwarzania chleba.

W ten sposób moglibyśmy uwolnić się od zależności obcych krajów i ubezpieczyć nasze gospodarstwa rolne. Przemysłowa i robotnicza warstwa ludności miałaby lepszy zarobek, dostateczne zawsze zajęcie, a przytem tańszy i dobry chleb. Handlarze zbożem i piekarze prywatni przestaliby istnieć. Handel terminowy i jarmarki zbożowe nie bałamuciłyby już nikogo, a z wszelką pewnością ustałyby lub co najmniej zmniejszyłyby się w wysokim stopniu wszelkie zaburzenia socyalne, które w gruncie rzeczy mają swą podstawę w ogólnym głodzie.

Program powyższy przeprowadzić może każde państwo bez względu, czy mniej, czyli też więcej produkuje zboża, aniżeli samo potrzebuje. Jeżeli produkuje go mniej, jak np. Austrya, to brakującą ilość zakupić musi w Węgrzech po cenie międzynarodowej. W razie zaś nadwyżki, jaką np. mają zwykle Węgrzy, musi starać się państwo o odpowiedni zbyt dla niej. Istniejące traktaty cłowe i handlowe nie przeszkadzają wcale przeprowadzeniu tego planu, gdyż w żadnej umowie nie jest powiedziane, byśmy nie mieli prawa płacić naszym rolnikom choćby po 10 złr. za żyto, a po 12 złr. za pszenicę.

Jest jeszcze druga droga do zabezpieczenia egzystencyi rolnika. Jakkolwiek autor ma przekonanie, że ostatecznie rząd będzie musiał wziąć tę sprawę w swoje ręce, to wiedząc wszakże, iż wielu uważa ten projekt za niewykonalny, a nawet socyalistyczny, proponuje na razie obejście tych szkropułów w ten sposób, by rolnicy sami objęli dostarczanie pieczywa. Parlamentowi przedłożono już wniosek do ustawy o stowarzyszeniach rolników. Ustawa ta ma na celu ułatwienie ziemianom lepszego zużytkowania ich produktów, a do tych należy niewątpliwie w pierwszym rzędzie przerabianie ich na własny rachunek na chleb i dostarczanie go miastom zamiast zboża. Wtedy uniknęłoby się wszystkich pośredników między rolnikami a konsumentami chleba, jak handlarzy zbożem, młynarzy, handlarzy mąką, prywatnych piekarzy, przekupniów chleba i t. p., a cały zysk, jaki oni mają, przypadłby w jednej części rolnikom, w drugiej zaś spożywcom pieczywa. Przeprowadzenie tej sprawy nie jest zbyt trudne. Jeżeli ustawa powyższa uchwaloną zostanie, to powstaną stowarzyszenia powiatowe i krajowe. Zadaniem tych ostatnich byłoby objęcie wypiekania chleba we wszystkich miastach całego kraju. W każdem mieście należałoby urządzić jak najlepszą maszynową piekarnię i wyrabiać w niej wszelkiego rodzaju chleby i bułki dla całej ludności miejskiej. Administracya piekarni musiałaby być racyonalna i tania z zachowaniem wzorowego porządku i czystosci. Do zakładów tych mogliby rolnicy odsyłać swe zboże, otrzymując na razie dosyć wysokie zaliczki. Z końcem roku należałoby obrachować czysty dochód z każdego cetnara zboża i dopłacić dostawcom resztę ich należytości.

Pieniądze potrzebne do założenia piekarń spółkowych znalazłyby się łatwo, gdyż zakłady te rentowałyby się bardzo dobrze. Piekarze prywatni nie zdołaliby w żadnym razie współzawodniczyć z niemi i musieliby odstąpić od swego przedsiębiorstwa.

Gdyby rolnicy chcieli postępować w ten sposób, zabezpieczyliby sobie odpowiednią cenę za zboże i zdobyliby w tym kierunku ogromną władzę. Jedynem niebezpieczeństwem wobec konsumentów mogłaby być zbyteczna dowolność w ustanawianiu cen zboża i chleba. Autor przewiduje tę ostateczność i zwraca uwagę rolników, iż w takim razie ludność spożywająca zwróciłaby się natarczywie do rządu o upaństwowienie tej sprzedaży.

Czy to jednak państwo, czy też stowarzyszenie objęłoby wytwarzanie chleba, młyny mogłyby pozostać w posiadaniu osób prywatnych; mlewo wszakże musiałoby odbywać się akordowo. Co do piekarzy, to ci w razie objęcia tej sprawy przez rząd, mogliby otrzymać pewien rodzaj wynagrodzenia, w razie zaś gdyby stowarzyszenie zajęło się wyrobem pieczywa, to istnie-

nie piekarza i handlarza stałoby się niemożliwe i musieliby poprostu zrzec się swego zatrudnienia bez wszelkiego już odszkodowania.

W końcu powiada autor, iż „wskazał dwie drogi, któremi można przyjść w pomoc rolnikom. Od nich już samych zależy wybranie jednej lub drugiej, a uczynić to powinni jak najprędzej, gdyż możemy oczekiwać w Austryi w najbliższym już czasie ceny pszenicy po 6 złr., a żyta po 4 złr. za cet. podwójny, a wtedy rolnik zmuszony będzie zaprzestać uprawy ziemi i może iść żebrać".

Ważne doświadczenia z lędźwianem

(Lathyrus silvestris Wagneri).

Rok 1894, pomimo zmian swych i przejść gwałtownych, wykazał w całej pełni prawo groszku leśnego do zaliczania się w poczet pierwszorzędnych roślin pastewnych. Dowodem tego jest sprawozdanie p. v. Solemachera z prowincyi nadreńskiej, umieszczone w nr. 68 „Deutsche Landw. Presse".

Najstarsza plantacya jego, licząca już lat 10, dała znowu wielką obfitość paszy, a ilość strączków pomimo mokrego lata była w tym roku jeszcze wydatniejszą, aniżeli w latach ubiegłych. Pierwsze dojrzałe ziarna zebrano tam w dniu 7 sierpnia. Pola, obsiane dla uzyskania sadzonek, wyglądają pięknie i niema na nich ani jednego miejsca pustego. Pola te były zasiane na wiosnę rzędowo, częścią w głębokości 18, częścią 22 cm. Ilość nasienia wynosiła 30 funtów na morg (niemiecki). Pierwszy siew wygląda lepiej aniżeli ostatni. Jeden morg pola zawiera około 200.000 sadzonek.

Uprawa lędźwianu odbywa się:

1) przez zasianie ziarnem odrazu na właściwem miejscu, co uskutecznia się zwykle na wiosnę, w rzędach odległych na 20 - 22 cm.,

2) przez rozsadzanie flanców.

Pan Solemacher utrzymuje, że wszystkie wskazówki udzielane dotychczas w tym względzie, okazały się błędne i że on już w przeszłorocznem ogłoszeniu swojem, jakoteż w drukowanej „Nauce zakładania plantacyi lędźwianu" nadmieniał o potrzebie gęściejszego sadzenia. Stosownie do tego, na przestrzeń 1morgową, na którą wedle ogólnego twierdzenia wystarcza zwykle 12—15.000 sadzonek, użył p. Solemacher w tym roku 30.000 krzaków. Tylko w ostatniem sprawozdaniu Towarzystwa monachijskiego zwanego „Lathyrus" spotkał się z uwagą, by lędźwian sadzić gęściej, dając do 25.000 sadzonek na morg.

Doświadczenia tegoroczne, oraz próby przeprowadzane z tą rośliną pastewną przez lat 10, przekonały Solemachera, że i ta ilość nie jest jeszcze dostateczną.

Na czemże polega wadliwość dotychczasowego sadzenia co do niezachowania stosownej miary w oddaleniu krzaków? Na tem:

1) że była wogóle zaodległa;

2) że braną była przeciętnie, jednomiernie w każdą stronę, to jest, że zachowywano taką samą odległość rzędów jak i krzaków.

Tak praktyka, jak i licznie przedsiębrane na większą skalę doświadczenia dowiodły, że powodzenie plantacyi lędźwianu nie zależy tak bardzo od większego lub mniejszego oddalenia rzędów, jak od gęstego w nich sadzenia krzaków. Nie jest rzeczą wybitnej doniosłości, czy rzędy Lathyrusu oddalone są od siebie na 20 lub 25 cm., a w ziemiach piaszczystych, wolnych zupełnie od perzu, nawet na parę centymetrów więcej; gdy przeciwnie, sadzenie lędźwianu w rzędach w odległości krzaków na 30 i 15 lub 25 i 30 cm. jest względem tak ważnym przy uprawie tej rośliny, że stanowi dla niej kwestyę żywotną.

Przyczyna tego leży w właściwości, wspólnej niektórym odmianom wyki, grochu płaskiego i koniczyny, które wtedy tylko rosną szybko i bujnie, gdy sadzone są w zwartym szeregu; rozwija się w nich wówczas cały zapas roślinności i każdy pojedynczy pęd stara się prześcignąć inne i wywalczyć sobie pierwszeństwo. Zjawisko to spotykamy codzień w naturze, szczególnie u takich roślin, które żyją dziko i w młodości swej rozwijają się w cieniu; wtedy, usiłując energicznie przedrzeć się na światło i powietrze, zdobywają wkońcu stosowne dla siebie stanowisko.

Należy zatem sadzić lędźwian w ten sposób, by mógł jak najprędzej rozkrzewić się gęsto, zostawiając mu wszakże tyle miejsca wolnego, ile potrzeba do rozwinięcia się korzeni i wygodnego okopania roślin.

Warunek ten osiągnąć można łatwo przez gęste sadzenie w rzędach. Najstosowniejsza odległość rzędów jest 20—25 cm., odległość zaś sadzonek jednych od drugich w rzędzie wynosić powinna 10—15 cm.

Zresztą najwłaściwszą odległość sadzonek na danym gruncie powinien każdy wypróbować u siebie, stosownie do miejscowych warunków gruntowych. Na ziemi ścisłej, kamienistej, odległość ta powinna być mniejszą; na gruncie lekkim, przepuszczalnym, piaszczystym, może być znacznie większą.

Drugim punktem spornym przy uprawie lędźwianu jest okopywanie. Wszyscy zakładający plantacye tej rośliny, wiedzą już z praktyki lub z drukowanych podręczników, że skopana być powinna 2 razy, nie powinni więc uchylać się od tej czynności. W czerwcu jednak lub lipcu, gdy nadejdzie stanowcza chwila okopania tej rośliny, okazuje się zwykle, że albo niema robotników, albo są inne gwałtowniejsze roboty do załatwienia i okopanie albo całkiem pominiętem zostaje, albo też wykonanem bywa źle i niedokładnie.

Wielu rolników z zasady już nie chce mieć do czynienia z rośliną, która potrzebuje być dwa razy okopywaną, i ci mają zupełną słuszność.

Z praktyki okazuje się jednak, że okopywanie „lathyrusu“ nie jest rzeczą konieczną, jeżeli przy zakładaniu plantacyi jego na jakichkolwiek gruntach uwzględnione zostały 2 następujące warunki:

1) Wybór pola niezachwaszczonego, a przedewszystkiem zupełnie oczyszczonego z perzu, na którem uprawianą była poprzednio inna jaka roślina okopowa lub rzepak; perz bowiem jest najgroźniejszym nieprzyjacielem młodego „lathyrusu“.

2) Gęste, jak już wyżej powiedziano, sadzenie krzaków.

Przy ścisłem zachowaniu obu tych warunków, chwasty nie mogą szkodzić młodym roślinom, które rosnąc blisko siebie, uzyskują szczelne zwarcie i usiłują energicznie wydostać się w górę. Czas ten wzajemnego, szybkiego współzawodnictwa młodych roślin jest zbyt krótki dla bujnego rozwinięcia się chwastów, okopywanie zatem plantacyi w podobnych warunkach, w wyjątkowych tylko razach może być potrzebnem.

Gęste sadzenie lędźwianu, wymagając większej ilości sadzonek, pociąga za sobą znaczne pomnożenie kosztów, ilość bowiem tych sadzonek wzmaga się do 50 i 60.000 krzaków. P. Solemacher uważa tę ostatnią ilość za najstosowniejszą dla swych warunków miejscowych, przy zachowaniu 10centymetrowej odległości między roślinami, a 25 centymetrów między rzędami. Plantacye, w których odległość roślin wynosiła zaledwie 10 cm., założone 15 kwietnia 1892 r. w dobrej ziemi i przy starannej uprawie, wypuściły w jesieni w r. 1893 całkiem prawidłowe pędy i dały pełny zbiór w lecie.

P. Solemacher, uwzględniając stosunki miejscowe, zaprowadził u siebie wyłączny siew nasieniem.

Sadzonki powinny mieć korzeń twardy, zdrewniały, co przy naturalnej ich hodowli można osiągnąć dopiero po upływie $1^1/_2$ roku. Roślinki zatem, które wyhodowano zapomocą siewu, przeprowadzonego np. na wiosnę w r. 1894, nie mogą być użyte z korzyścią do sadzenia aż dopiero w jesieni w r. 1895, szczególnie wtedy, gdy są przeznaczone do transportu. Pod tym względem popełnia się jeszcze dosyć często błędy.

Plantacye założone wadliwie, niemające więc należytego zwarcia i zanieczyszczone chwastem, mogą być łatwo ulepszone przez nadsadzanie, należy tylko użyć do tego flanców, mających co najmniej półtora roku. Sadzonki pochodzące z r. 1888, użyte w jesieni r. 1893 do nadsadzania brakujących krzaków, przy jednoczesnem skróceniu na cal korzeni ich, przyjęły się bardzo dobrze.

Lathyrus sylvestris jest tak znakomitą rośliną pastewną, że jak z jednej strony należy dokładać wszelkich starań, by uprawę jej rozszerzać i udoskonalać, tak z drugiej strony zapobiegać wypada wszystkiemu, co mogłoby jej szkodzić lub wywołać niekorzystne o niej zdanie, spowodowane raczej wadliwem i niestosownem postępowaniem hodowców, aniżeli złymi przymiotami tej rośliny. Lepiej jest założyć jeden tylko morg plantacyi, ale porządnie i odpowiednio, aniżeli uprawiać dwa morgi sposobem niewłaściwym.

Pierwsza plantacya p. Solemachera, założona przed 10 laty zapomocą siewu, przynosi z każdym rokiem większy zbiór, a od lat 8 dostarcza nieprzerwanie nasion. Nie należy zatem zniechęcać się trudnościami obsiewu lub obsadzenia plantacyi, których trwałość nie da się nawet oznaczyć i których — rzecby można — przeznaczeniem jest wspierać i zasilać rolników w latach tak niszczącej posuchy, jaka była w r. 1893.

K.

Z Wystawy krajowej we Lwowie.

W grupie I, obejmującej rolnictwo i wszystko, co z rolnictwem jest związane, przyznano następujące odznaczenia:

Dyplom honorowy państwowy otrzymali: Komitet Towarzystwa gosp. gal. za inicyatywę w przeprowadzeniu studyów geologicznych nad typowemi glebami wschodniej części kraju i wystawienie map, wykazów i wydawnictw Towarzystwa. Towarzystwo węgierskich kolei państw. za młocarnie parowe. Karol hr. Lanckoroński i Andrzej hr. Potocki za kolekcyę wyborowych ziemiopłodów. Henryk Dołkowski za umiejętną uprawę i produkcyę nowych odmian ziemniaków. Juliusz Wang za produkcyę sztucznych nawozów. C. Schember z Wiednia za doskonałe wagi. M. Heid ze Stockerau za trieury do czyszczenia i sortowania ziarna. Hr. Hompesch za umiejętną uprawę torfowisk, przeprowadzanie pożytecznych doświadczeń i ziemiopłody z gruntów torfowych.

Dyplom honorowy kom. wyst.: Dr. Tadeusz Pilat za mapy i prace statystyczne. Dr. Józef Ekielski za długoletnie zbieranie materyałów do statystyki rolniczej i za mapy. Maks. Jackowski w Poznaniu za zasługi około założenia i rozwoju Kółek rolniczych w Wielkopolsce. Bracia Eberhard z Ulm za kolekcyę pługów. Jul. br. Brunicki za ziemiopłody.

Dyplom honorowy Tow. rol.: Wł. Mayzel z Król. pol. za nasienia buraków cukrowych. Patronat Kółek rolniczych w Poznaniu za przedstawienie organizacyi i wzorowe kierownictwo Kółek rolniczych w Wielkopolsce. Administracya dóbr Andrzeja hr. Potockiego za tabele produkcyi ziemiopłodów z lat 30. Administracya dóbr Romana hr. Potockiego za ziemiopłody i przedstawienie wyników uprawy różnych odmian ziemniaków z lat 10. Roman hr. Drohojowski za nawozy sztuczne, a w szczególności za mączkę kościaną.

Medal złoty państwowy: Prof. Kazim. Pańkowski z Dublan za tabelę przedstawiającą wpływ melioracyi łąk na mleczność krów i zestawienie doświadczeń przy uprawie rzepaku z 15 lat. Pierwsze węg. Tow. wyrobu maszyn za kolekcyę maszyn rolniczych. Emil Woźniakowski za produkcyę nowych odmian ziemniaków. „Schlick", akcyjne Tow. wyrobu maszyn w Peszcie, za pługi i siewniki. K. Madeyski za wzory praktyczne ksiąg rachunkowych i założenie pierwszego w kraju biura rachunkowości gospodarskiej.

Medal złoty kom. wyst.: Bolesław Augustynowicz prezes zarządu Kółek rolniczych, za wystawę i zasługi około rozwoju Kółek rolniczych w Galicyi. E. ks. Sanguszko, St. hr. Stadnicki i Fr. hr. Potulicki za ziemiopłody. J. Wielowiejski i Stef. Moysa za tytoń. Artur Cielecki za ziemiopłody. J. Paygert za jęczmień. Dr. K. Paygert za grochy i soczewicę. Żdzisław Obertyński za ziemiopłody. Spółka melioracyjna w Poznaniu za plany, kosztorysy i okazy drenowania. H. Cegielski w Poznaniu za grabarkę i siewnik. Miksza Leszich za młynki. A. Wiesiołowski za mapy i tabele, przedstawiające stosunki hodowli zwierząt domowych. Administracya folwarku dublańskiego i Oskar Rudziński z Osieka za ziemiopłody. Z. Fertig weterynarz za mapy i tabele statystyczne pow. bocheńskiego. Dr. S. Koziełł z Ameryki i W. Gołębski za ziemiopłody. K. Ślaski, L. Ślaski, Ant. Kalkstein, O. hr. Potocki, A. hr. Sierakowski, Rybiński, St. Gajewski, W. Gajewski, E. Donimirski, T. Różycki, E. Czarliński, M. Szczaniecki i H. Donimirski z Prus król. za wyborowe okazy nasion. Dornwald w Przemyślu za narzędzia rolnicze. Dr. K. Miczyński za mapę typowych rodzajów gleby i mapę hypsometryczną doliny sądeckiej, oraz wystawę zbóż w ziarnie i kłosach. E. Jędrzejowicz i Spł. za nawozy sztuczne.

Medal srebrny państwowy: Prof. S. Pawlik z Dublan za grafikony, przedstawiające dochód z uprawy zbóż i zestawienie cen chmielu z lat 30. E. Szmeja z Białej za śrótownik Excelsior. Dobry z Czech za młocarnie sztyftowe. Spółka wodna z Oleska za plany osuszania moczarów. W. Sokołowski za młocarnię. Carow z Pragi za parniki. Stanisław Burliga za plan organizacyi majątku. Weigel z Prerau za grabiarki. Melicher z Czech za siewniki. Administracya dóbr hr. R. Potockiego za tabele prod. wełny i zboża, oraz cen produktów z 53 lat. Tad. Fedorowicz za rachunki gospodarskie z 20 lat. St. Pawlikowski za racyonalną eksploatacyę torfu. M. Peterseim za pompy. A. Marasse za jedwabnictwo. St. Jędrzejowicz, Ad. Jędrzejowicz, Jan ks. Sapieha i Aleksander Dydyński za ziemiopłody. Dyrektor Bastgen za wykonane w szkole okazy, ułatwiające uczniom naukę rolnictwa. Oktaw Sala i Oskar Schnell za ziemiopłody. Jacek Kieszkowski za groch. Ignacy Gumiński za zboże w ziarnie i kłosach. Konstanty Siwicki za tytoń. Mik. i Eug. Krzysztofowicze za ziemiopłody, w szczególności za kukurudzę. St. hr. Stadnicki za pszenicę kostromkę. N. Obrębski za zboże w ziarnie i kłosach. St. Brykczyński za pszenicę. Sew. br. Brunicki. Zarząd gospodarstwa w Tłumaczu, Antoni Wasilewski i Michał Garapich za ziemiopłody. Bol. Śmiałowski za bób. Kaz. Traczewski za ziemiopłody. Jan Ramult za owies. Jul. Gołębski za zboża. Jan Gnoiński za ziemiopłody.

Medal srebrny kom. wyst: Zb. Horodyński i J. Bohdanowicz za ziemiopłody. K. Piliński za pszenicę. Dr. B. Stempiński za buraki cukrowe. Zarząd gospod. Radlna za okazy nasion. J. Marszałkowicz za żyto. L. Józefowicz za kukurudzę. R. hr. Koziebrodzka za ziemiopłody. S. hr. Żółtowski z Niechanowa za pszenicę. H. Mierzeński i W. Gniewosz za ziemiopłody. Br. de Vaux za pszenicę i żyto. Lityńska za ziemiopłody. B. Lang za pszenicę jarą. A. Agopsowicz za tytoń. Kierownik ogrodu doświad. w Zabłotowie za próby z galic. tytoniem. P. Stefaniów za rozsadnik tytoniu dla włościan. Z. Dembowski za owies i żyto. A. Misiągiewicz za pszenicę i buraki. J. Bielawski i J. Paygert za ziemiopłody. A. Kosiński za pszenicę. Wiktorya Krzysztofowiczowa za fasolę i bób. E. Paszkudzki, A. Münter i W. Krasnopolski za ziemiopłody. L. Wikarski za pszenicę i jęczmień. O. Hempel za nasiona marchwi i buraków. St Zając za produkcyę licznych odmian ziemniaków. Röber z Eisenach za młynki. Mayfarth z Frankfurtu za prasy do siana. Kühne z Wieselburga i Wachtel z Wrocławia za kolekcyę maszyn rolniczych. Sożański za model stajni. Kostrzewski za maszyny rolnicze. F. Stupnicki, Lwów, za wialnie. Balawajder za brony i opielacz. Jan Janko za żyto. Stan. Wybranowski za żyto.

Medal srebrny Tow. gosp.: Marta Konka z Kaszub za przędzę. Prof. K. Szulc z Dublan za mapy meteorologiczne. Prof. M. Kowalewski z Dublan za zbiór glist pasożytnych w zwierzętach domowych. Prof. Monasterski z Dublan za przedstawienie tworzenia się gleby ze skał. Jan Białk z Prus król. za nasiona zbóż. Moszyński z Baszni za doświadczenia z nawozami sztucznemi. J. Jezierski z Król. Pol. za nasiona. Urbański z Poznania za młocarnię. Związek handlowy krakowski za pożyteczną działalność.

Medal bronzowy państwowy: Kniaź J. Puzyna i J. hr. Borkowski za ziemiopłody. Zakład w Drohowyżu za narzędzia rolnicze i wozy gospodarskie. Fabryka kos w Judenburgu za kosy. Kron i Neutra z Wiednia za śrótowniki. Zarząd gospod. w Niżniowie za ziemiopłody. Al. Hulimka za zboża w ziarnie i kłosach. B. Wierzchlejski za ziemiopłody. Dyr. Świeżawski z Jagielnicy i dyr. Bielski z Kobiernicy za wykonane w szkole okazy, ułatwiające uczniom naukę rolnictwa. A. Schnell, E. Lityński, J. Kopestyński, I. hr. Krasicki, Zdz. Skrzyński i ks. I. Broda za ziemiopłody. R. Wojciechowski za ziemiopłody, a szczególnie groch. St. Pawlikowski

za rzepak i pszenicę banatkę. A. Obertyński za pszenicę. Fr. Kamiński za zestawienie plonów kartofli. Lilien E. za tabele statystyczne. Państwo Brody i hr. Mierowa za ziemiopłody. Ks. Kruszelnicki za tytoń. I. Obertyński za ziemiopłody. I. Vivien za zboża. M. Straszewski za pszenicę. S. br. Brunicki za plany komasacyi. Bank rolniczy we Lwowie za zestawienie cen zboża. Jan Paygert za sprzęty i narzędzia gospodarskie. I. ks. Sapieha i Dąbski z Rudnik za torf. Piotr Szczepański za jęczmień i pszenicę. Romanowski za pszenicę. A. Dąbski za okazy zbóż. I. Wiktor za pszenicę. F. Podolski i K. Holzer za ziemiopłody. W. Barański, Boniecki, M. Mochnacki i T. Starzyński za pszenicę. S. Tauszyński za rzepak i pszenicę banatkę. K. Kłosiński za żyto polskie. Kapliński z Machniówka za nasiona zbóż. J. Żukiewicz za ziemiopłody. Pietsch za wialnię. Tad. Fedorowicz z Klebanówki za pszenicę. A. Tabaczyński z Wróblowic za pszenicę i jęczmień. Szczęsny hr. Koziebrodzki z Chlebowic za żyto. Zarząd gosp. w Wierzbicy (p. Rawa) i hr. Michałowski za okazy zbóż. J. Gizowski i St. Irsay za owies. Zofia hr. Wallis, J. Biliński i Żuk Skarszewski za ziemiopłody.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Kazim. Bielański w Turzem, Ant. Boczkowski w Dziewiętnikach, Mieczysław Konopacki w Kobylu, Ant. Brzuszkiewicz w Chrostkowie, Leon Krokowski, Edmund Lityński w Litwinowie, Henryk Mierzeński w Dubowicy, Józef Nowosielecki w Grąziowej, Oktaw Sala w Wysocku i Oskar Schnell w Firlejówce za przysyłanie sprawozdań gospodarskich przez lat 20.

Medal bronzowy Towarzystw gospodarskich: A. hr. Potocka z Olszy za buraki pastewne. T. Żółtowski z Poznańskiego za żyto. W. Korzenny z Brzozdowiec za ziemiopłody. Adam Jordan za pszenicę. Zarząd gospod. w Gosprzydowej za owies. Kaz. Denker i Aug. hr. Breza za żyto. Piotr Gromala za ziemiopłody. Kółka rolnicze: w Królówce (Brzesko), w Chatkach (Brzeżany), w Monasterzyskach, w Wiązownicy (Jarosław), w Rymanowie, w Posadzie Górnej (Sanok), w Krościenku (Nowy Sącz), w Łuce Wielkiej (Tarnopol) i w Łozowej (Tarnopol) za rozpowszechnianie szlachetnych gatunków nasion, używanie nawozów sztucznych, popieranie asekuracyi, zakładanie sklepików i w ogóle za pożyteczną działalność w kierunku ekonomicznym. Niezabitowski Ludwik z Głębokiej za przedstawienie rozwoju niezmiarki. Molicki z Krakowa za praktyczną rachunkowość gospodarską. Gubrynowicz i Schmidt za wystawienie polskich dzieł gospodarskich. Kazim. Slipko z Rohatyna za pługi. Ciszkiewicz z Warszawy za torf. Dom. Kwiatkowski za plewnik. Szulakiewicz z Bóbrki za pługi i brony. A. Rech z Lubaczowa za pługi. P. Froelich z Sącza za brony. Tad. Bohdan za żyto. Roz. Truskolawska za ziemiopłody. Paweł Harkowy za ziemiopłody. Konst. Ładomirski za kukurudzę. Jan Jarmołowicz za przędzę. Mich. Karczmarz za jęczmień. Wojciech Sarna za ziemiopłody. Jan Paygert za przedstawioną mapę gospodarstwa włościańskiego P. Prystawskiego z Streptowa.

List pochwalny komitetu wystawy: M. Zajączkowski za plany budynków gospodarskich. Zarząd gosp. w Tłumaczu za torf. Powiatowe Tow. handlowe we Lwowie za podjęcie pożytecznej dla ludu działalności. Nay w Peszcie za narzędzia gospodarskie. Józef Rolle w Sędziszowie za staranne zestawienie rachunków gospodarskich. Stark za nawozy sztuczne. L. hr. Grocholski za wapno nawozowe. Ign. hr. Krasicki za torf. K. Jaworski, M. Krzyżanowski, Teodor Juengst i St. Dąbski za pszenicę. I. Schmitt za żarna. K. Spiech za młyn domowy. Budziński za kukurudzę. I. Wrzel za mak. M. Mniszek za groch. M. Rokosowski za pszenicę. A. Abgarowicz za ziemiopłody. Oskar Sittauer za nasiona. Stefan Czajkowski z Drohopola za fasolę (z Kółka rol.) Stan. Opiało z Nowosielec za pszenicę i jęczmień (z Kółka roln.). I. Klapkowski z Komborni za orkisz (z Kółka roln.). Kaj. Tabisz z Podzameczka za kukurudzę (z Kółka roln.).

List pochwalny Towarzystwa gospodarskiego: Marceli Żółtowski, A Żółtowski i W. Niemojowski z Wielkopolski za plany budynków. A. Kosiński za obrzynacz do buraków. J. Witkowski z Prus Król. za pług dwuskibowy. W. Włodarczyk za wialnię. K. Mach z Czułówka (Krak.) za pszenicę i przędzę. A. Dunikowski za żyto. Fedko Cap za nasiona zbóż. I. Ogorzałek z Cienławy za makuchy i olej lniany. Mentzel ogrodnik z Dublan za staranną uprawę ziemiopłodów w ogrodzie szkolnym. W. Niemczycki z Wiązownicy i Jan Kura z Zabrzeża (Sącz) za jęczmień, F. Wójcik z Wyciąż (Krak.) za żyto, St. Chmura z Brzezin (Ropczyce) i A. Bogda z Posady Sanockiej za zboża, I. Znamirowski ze Słobódki za pszenicę, I. Skórzak z Łozowej za pszenicę (z Kółek rolniczych). Miecz. Rożen. Ant. Horodyński, nauczyciel w Byczkowcach, Jan Bogdanowicz, Jul. Krzeczunowicz, Konst. Siwicki, Ceniowa p. Kołomyja, P. Brysiewicz w Turce i Klisiewicz w Kniażem za przesyłanie sprawozdań gospodarskich przez lat 15.

ROZMAITOŚCI.

Do przesełania owoców najodpowiedniejszemi mają być woreczki 40kilowe, zrobione z juty kudłatej. Woreczki te kładą się obok siebie na słomie, byle nie jedne na drugich, i bywają w ten sposób transportowane tak w Belgii jak i w innych nadreńskich krajach bez żadnego uszkodzenia owoców. Koszt jednego woreczka wynosi 15 ct.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 23/10			Tarnów z dnia 19/10			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 23/10			Wiedeń z dnia 23/10		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	—·—	—·—	Z powodu świąt żydowskich targu zbożowego nie było.	6·50	6·75	—·—	—·—	—·—	—·—	6·35	6·75	—·—	6 47	7 25	—·—
Zyto	—·—	—·—		5 30	5 45	—·—	—·—	— —	—·—	4 75	5·—	—·—	5 50	5 85	— —
Jęczmień	—·—	—·—		5·40	6 10	—·—	— —	— —	—·—	4·50	6·—	— —	5 50	9 10	—·—
Owies	—·—	—·—		5·20	6 40	—·—	—·—	— —	—·—	5·—	5 60	—·—	6 30	6 40	— —
Groch	9·—	11·—		7·50	8 35	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	7 —	—·—	7·—	12 —	—·—
Fasola	8·—	10·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—		5·15	5 25	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4 75	—·—	4·—	5 —	—·—
Wyka	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4 75	—·—	9 25	9·75	— —
Tatarka	8 50	9·50		7·50	8 25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·—		5 25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—		6·50	7·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 75	6 85	—·—
Rzepak	—·—	—·—		9·50	10·50	—·—	—·—	—·—	—·—	8·50	9·25	—·—	10·—	10 70	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	25·—	40·—	—·—	—·—	—·—	— —
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	52·—	—·—	60·—	74·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	65·—	75·—	—·—	75·—	100	— —
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	95·—	—·—
Siano z łąk	2 60	3·40		2 —	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·—	4·20	—·—
Siano z koniczyny	3·—	3·60		—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3 60	4 60	—·—
Słoma	1·80	2·—		1 60	1·70	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	1·30	1·50		2 20	2 40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	58·—	78·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·—	14·50	—·—	17 20	17·50	·—
Masło	0·90	1·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.